Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 7 Maja 1908 Nr. 106

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Wiec polski w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się w poniedziałek w wielkiej sali „Lamberta“ walny wiec społeczeństwa polskiego z udziałem przedstawicieli wszystkich dzielnic w zaborze pruskim. Z członków Izby panów oraz posłów do parlamentu niemieckiego jako też pruskiej Izby deputowanych przybyli między innymi pp. Józef Kościelski, dr Komierowski, dr Alfred Chłapowski, Chrzanowski, Korfanty, dr Trzciński i radca dr Mizerski. Licznie zebrało się duchowieństwo, stan włościański i robotniczy.

O godzinie 12 zagaił wiec dr Roman Szymański, poczem marszałkiem wybrano szambelana dra Komierowskiego, a na jego zastępców ks. radcę Mojzykiewicza i posła Korfantego.

Marszałek wiecu udzielił następnie głosu mecenasowi drowi Władysławowi Mieczkowskiemu, następnie przemówił dr E. Trzciński. Wreszcie p. Brzeski z Cieślina odczytał następujące rezolucye:

I. My, zebrani w Poznaniu dnia 4-go maja na walnym wiecu, reprezentującym wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, podnosimy głos zbiorowego, uroczystego i stanowczego protestu przeciwko niesłychanym, nieznanym w dziejach świata kulturalnego ciosom, wymierzonym w nasz byt narodowy, jakiemi są ustawa o wywłaszczeniu oraz paragraf językowy w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach.

Widzimy w ustawie o wywłaszczeniu oraz w paragrafie językowym dalsze, nieubłagane następstwo polityki żelaznej ręki, zmierzającej od lat dziesiątek do zgermanizowania kresów wschodnich państwa pruskiego, ponieważ stanowią wrota do słowiańszczyzny.

Stwierdzamy, że społeczeństwo, mimo całego systemu ustaw wyjątkowych, których uwieńczeniem jest ustawa o wywłaszczeniu oraz paragraf językowy, jak dotąd, tak i nadal pełniąc swe obowiązki, wypływające z przynależności do państwa pruskiego, świadome pozostanie praw z tejże przynależności wypływających oraz praw przyrodzonych, których nigdy domagać się nie przestanie, ostatecznie świadome pozostanie świętych obowiązków wobec siebie samego, wobec swej przeszłości i swojej przyszłości.

II. Świadomi, że ustawa o wywłaszczeniu w spotęgowanej mierze godzi w naszą siłę liczebną, w naszą siłę materyalną i w naszą siłę moralną, orzekamy:

1) W obronie naszej siły liczebnej interes narodowy wymaga, abyśmy się nie cofali z okolic odwiecznych naszych siedzib w obrębie państwa pruskiego.

2) W obronie naszej siły materyalnej interes narodowy wymaga, abyśmy nie cofali kapitałów z warsztatu pracy ekonomicznej społeczeństwa naszego zaboru.

Hasło „Swój do swego!“ jako środek zbiorowej samoobrony naszego przemysłu i kupiectwa, zagrożonej w wysokim stopniu przez ustawę o wywłaszczeniu, winno przez wszystkich ściśle być przestrzegane; jednostronne jednakowoż wyzyskiwanie tego hasła przez przemysł i kupiectwo uważamy za niedozwolone, bo dla ekonomicznego rozwoju społeczeństwa szkodliwe.

3) W obronie naszej siły moralnej interes narodowy nakłada na każdego bezwzględny obowiązek nie pozbywania się — mimo groźby wywłaszczenia — ziemi w obce ręce na drodze dobrowolnej.

Nasz stosunek do systemu pruskiego oparty być musi na podstawie narodowej godności i obywatelskiej niezależności. Na tej podstawie należy brać możliwie czynny i szeroki udział w pracy publicznej.

Świadomi, że paragraf językowy w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach godzi w ruch narodowy, budzący szerokie masy ludowe do narodowego życia, narodowych obowiązków i narodowej pracy, orzekamy:

Narodowy nasz interes wymaga, byśmy pracę oświatową wśród ludu rozszerzali i pogłębiali; gdzie dotychczasowe formy tej działalności, a więc przedewszystkiem wiece, uniemożliwione zostaną przez paragraf językowy, tam należy je zastąpić nowemi formami, szczególnie zaś energiczną i sprężystą, a na jak najszerszej podstawie opartą agitacyą z ust do ust.

Rezolucye te przyjęło zebranie jednogłośnie i we wzorowym porządku zamknięto zgromadzenie, może na długie lata ostatnie, które obradować mogło po polsku...

Wychodźctwo zarobkowe

do Francyi.

W sprawie wychodźctwa robotników rolnych zamieścił przed kilku dniami krakowski „Naprzód“ artykuł, uderzający na posła Skołyszewskiego, jako tego, który ruch wychodźczy pierwszy skierował do Francyi. Otrzymaliśmy dzisiaj dwa listy, wyświetlające w całej pełni obłudę „Naprzodu“ i odpierające jego kłamliwe zarzuty. List z rzeczowymi argumentami, napisany przez posła Skołyszewskiego, zamieszczamy dzisiaj. Brzmi on:

W „Naprzodzie“ pojawiły się 3 artykuły, omawiające sprawę wychodźctwa do Francyi. — Ponieważ wiadomości w tych artykułach podane, są niezgodne z prawdą, tendencyjne, oparte na niesprawdzonych pogłoskach, z widoczną chęcią zaszkodzenia podjętej przezemnie myśli zwrócenia naszej fali wychodźczej po za Prusy, ponieważ mogą one opinię publiczną zaniepokoić, przeto uważam sobie za obowiązek przedstawienie faktycznego stanu rzeczy.

Ruch wychodźczy za zarobkiem do Francyi ma nietylko podkład narodowy, bojkotu Prus — ale ma bezsprzecznie uzasadnienie ekonomiczne. — Wystarczy na to porównanie zarobków sezonowych pruskich i czeskich z zarobkami robotnika we Francyi. Biorę w porównanie najlepsze kontrakta. W Prusach otrzymuje robotnik dorosły umiejący orać i kosić:

od 1/3— 1/6	dziennie	1·10 M.	miesięcznie	27·5	M.
„ 1/6— 1/7	„	1·30 „	„	32·5	„
„ 1/7—15/8	„	1·50 „	„	37·5	„
„ 15/8— 1/9	„	1·30 „	„	32·5	„
„ 1/9— 1/12	„	1·10 „	„	27·5	„

razem otrzymuje robotnik 269 marek czyli 323 franków za przeciąg zajęcia dziewięciomiesięcznego, co czyni na miesiąc 36 fr.

W Czechach otrzymuje robotnik sezonowy (zwłaszcza umiejący orać i kosić):

od 1/3— 1/6	po	28	koron	miesięcznie
„ 1/6— 1/7	„	30	„	„
„ 1/7—15/8	„	34	„	„
„ 15/8— 1/9	„	30	„	„
„ 1/9— 1/12	„	28	„	„

razem otrzymuje robotnik za przeciąg dziewięciomiesięczny 264 koron, co czyni na miesiąc 30 kor. czyli 31 franków.

We Francyi otrzymuje chłopak od lat 19-tu i mężczyzna umiejący orać i kosić za cały rok 400 fr. czyli miesięcznie po 33 fr. 30 ct.

W Prusach i Czechach robotnik otrzymuje deputat, w czem mięsa 1 funt (w wielu wypadkach pół funta) za tem potrawa mięsna co najwyżej 2 razy w tygodniu; we Francyi otrzymują robotnicy gotowy wikt, w który w myśl kontraktu wchodzić ma potrawa mięsna 6 razy w tygodniu oraz codzień $^1/_2$—1 litra wina. — W Prusach i Czechach robotnicy umieszczani są po barakach, we Francyi mieszkają w domu gospodarza, razem z nim siadają do stołu. — W Prusach zaprowadzono obecnie legitymacye robotnicze, bez których nie wolno przyjąć robotnika; robotnik wobec tego nie może, opuściwszy pracę, chociażby ze słusznych powodów, znaleść takowej w granicach Prus, musi udawać się po nową pracę znowu za granicę. — We Francyi ustawodawstwo nie zna przymuszania robotnika do pracy; robotnik chociażby skontraktowany może każdej chwili pracę porzucić i zgodzić się u innego pracodawcy. — Obchodzenie się z robotnikami jest stanowczo we Francyi inne, odpowiadające poczuciu godności ludzkiej robotnika.

W Prusach, Czechach lub Danii robotnik przymuszony do 3 — 4 miesięcznego próżnowania przejada przez ten czas pewną ilość pieniędzy, we Francyi zatrudniony cały rok nie jest na to narażonym.

W Prusiech i Czechach robotnik wykonuje pracę na dużych obszarach, zajęty jest przy niewielu pracach gospodarczych, we Francyi robotnik zajęty na gospodarstwach dużych chłopskich wykonuje razem ze swoim gospodarzem wszystkie prace gospodarcze, ma możność nauczenia się zwłaszcza sadownictwa i uprawy warzyw, gałęzi gospodarczych, które tam nader wysoko stoją.

Nieznajomość języka jest wszędzie jednaką, zatem ten wzgląd w porównanie wchodzić nie może. — Rozchodzi się o prowadzenie akcyi wychodźczej. Dotychczas wysłanych zostało około 300 robotników do sześciu departamentów północno-wschodnich złączonych w syndykat rolniczy w Nancy.

Kontrakty z tymi ludźmi (prócz 98) brało się w okręg. urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie i w pow. biurze pośrednictwa pracy w Oświęcimiu. Na 800 zakontraktowanych w 4 wypadkach właściciele nie chcieli dać ugodzonej w Krakowie płacy, motywując to niezdolnością fizyczną robotnika do wykonywania ugodzonej pracy. Ci czterej robotnicy mieli wolność bezpłatnego powrotu do kraju w towarzystwie konwojenta lub też ugodzenia się z właścicielem na niższą płacę.

Wszyscy wybrali te ostatnie (byli to chłopcy 18-letni zgodzeni po 400 fr., jak się okazało za słabi, nie

KRÓL POWIETRZA.

4 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Bączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Powodzenie jest mocnym trunkiem, ale tylko dla słabych głów.

Olbrzymi tłum ciekawych zgromadził się w Grunewald przed aeronautycznym pawilonem inżyniera Silnickiego, aby przyjrzeć się lądowaniu aeromobilu. Statek powietrzny, krążąc powoli w powietrzu, obniżał stopniowo swój lot; wreszcie śruby horyzontalne przestały działać, koła wiatrakowe obracały się coraz wolniej — i maszyna opadła niby ptak olbrzymi a bezwładny, na środku ogrodzonego placu. Tłum wydał przeciągły okrzyk podziwu; ciekawsi szturmowali do zamkniętej bramy, inni usiłowali wspiąć się na parkan; ale brama nie rozwarła się, a parkan był za wysoki. Tłum mimo to nie rozchodził się, przeciwnie wzrastał z każdą chwilą. Zajechało też kilka dorożek i dwa automobile, z których wysiedli panowie przeważnie o semickich rysach twarzy, bystro rozglądający się dokoła. Panowie ci wszyscy znali się między sobą i utworzyli grupkę, debatującą żywo, w jaki sposób dostaćby się można do środka ogrodzenia, gdyż mimo usilnego dzwonienia i pukania nikt nie otwierał bramy. Byli to lokalni reporterzy berlińskich dzienników, którzy pierwsi, wysoce rozgorączkowani, zjawili się na miejscu sensacyjnego zdarzenia... Nie mogąc doczekać się otwarcia bramy, wysłali najmłodszego ze swego grona, z poleceniem, aby udał się do najbliższej restauracyi i stamtąd telefonem zawiadomił wynalazcę, iż przedstawiciele berlińskiej prasy pragną go interwiewować i proszą o przyjęcie. Mały Max Kohn z „Berliner Tagblatt'u“ pojechał więc automobilem, aby dostać się do telefonu; reszta sprawozdawców, rozprawiając z ożywieniem, pozostała przed bramą. Pomysłowy dr Isydor Schmeckländer z „Local Anzeiger“, który pierwszy był na miejscu, zdążył już nawet na kilku kartkach, wydartych z notatnika, skreślić barwny i mocno fantastyczny opis lądowania statku — i chodził potem naokoło parkanu, szukając szpary, przez którą mógłby zajrzeć do środka. Znalazł taką szparę, zapuszczał ciekawe spojrzenie w głąb przez minutę, poczem uzupełnił swój opis kilkoma zdaniami — i wysłał natychmiast swego szofera z rękopisem do redakcyi. Popołudniowe wydanie dziennika będzie miało już szczegółową sensacyjną relacyę.

Tymczasem wewnątrz ogrodzenia inżynier Silnicki, zaledwie aeromobil osiadł na ziemi, wyskoczył na „stały ląd“. Za nim, zmęczony, rozpromieniony podążył Kruszek. Obaj przyjaciele wzruszeni padli sobie w ramiona i uścisnęli sobie ręce.

— Psiakrew, rzekł Kruszek, poszło lepiej niż myślałem. Teraz, Jaśku, możesz kapitalistom i rządom całego świata dyktować warunki, a ja zdejmuję czapkę przed milionerem! źle mówię, przed miliarderem!

— A czas już był ostatni! Gdyby ta próba zawiodła, musiałbym bankructwo ogłosić. Ale teraz utworzenie międzynarodowego konsorcyum dla eksploatacyi aeromobilu będzie sprawą jednej chwili. Trzeba będzie jednak wziąć się w pierwszym rzędzie do opatentowania wszystkich pomysłów i wynalazków, które przy konstrukcyi znalazły zastosowanie. Ale gdzież są nasi ludzie?

— Pewno pobiegli w ślad za nami i nie zdążyli powrócić. Spróbujmy jednak, czy nie uda się nam samym przy pomocy windy wciągnąć statku do szopy?

— Nie potrzeba z tem spieszyć się; przeciwnie niech jeszcze słońce działa na płyty radiominiowe....

Obaj przyjaciele przeszli przez olbrzymi pawilon, udając się do laboratoryum i do swych pokojów, które mieściły się w niewielkim budynku w pobliżu aeronautycznej hali. Dzwonek telefonu terkotał tu nieustannie. Kruszek podniósł słuchawkę do ucha:

— Kto mówi? Sprawozdawcy berlińskiej prasy? Prosimy bardzo, zaraz brama zostanie otwarta. — Hallo? Mister Archibald Ferguson, z „Daily Mail?“ — Oczekujemy panów z zagranicznej prasy i najchętniej wszelkiemi objaśnieniami służymy... Wynalazca oczekuje panów...

Kruszek odłożył słuchawkę.

— Przygotuj się, Jaśku, teraz na tysiąc interwiewów. W tej chwili przybędą tu korespondenci angielscy, amerykańscy i francuscy i reporterzy berlińscy. Trzeba ich przyjąć.

— Oczywiście. Ale ja mam być po południu u panny Anny....

— No to pójdziesz do niej wieczorem. Może poczekać. Interes przedewszystkiem.

Dzwonek telefonu znów zadźwięczał.

— Hallo? Profesor Kreuzmann? Wynalazca oczekuje... Wiesz, Jaśku, już i Kreuzmann się zgłosił.

— O, to chytra sztuka! Jemu nie trzeba pozwolić na zbyt dokładne oglądanie konstrukcyi...

Kruszek pospieszył do bramy i otworzył ją, zapraszając zgromadzonych sprawozdawców do wejścia. Równocześnie nadbiegli zdyszani robotnicy i stróż pawilonu. Kruszek kazał im stanąć u bramy i powstrzymać napór ciekawych. Do środka weszło tylko ośmiu dziennikarzy; nadjeżdżało jednak coraz więcej dorożek, z których wysiadali poważni panowie z kolorowemi wstążeczkami u klapy surduta; nadjechał też pędem powóz dworski, z którego wysiadł pułkownik kawaleryi. Na bilecie, który wręczył stróżowi, widniał napis: *Oberstleutenant Botho Graf von und zu Hammerstein. Adjutant Seiner Kaiserlichen Majestat Konigs von Preussen.*

Naokoło statku powietrznego, lśniącego w promieniach popołudniowego słońca, zgromadziło się około pięćdziesięciu dziennikarzy, uczonych, kilku ciekawych dygnitarzy, adjutant cesarski, prezydent policyi i kilku starszych komisarzy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

umiejący ani orać ani kosić). Natomiast w 11 wypadkach podwyższono płacę po 50 — 100 fr. na rok — gdyż okazało się, że robotnik, jakkolwiek nie pozorny jest dobrym pracownikiem. Zarzuty zatem, jakoby w Nancy dawało się robotnikom zatrudnienie o 100 fr. na rok niższe jak zakontraktowane w Krakowie, są fałszywe, z prawdą stanowczo nie zgodne. Zarzut, jakoby każdemu robotnikowi strącało się po 5 fr. na utrzymanie w drodze i takowego utrzymania i pieniędzy się nie dawało, jest również fałszywy. Dotychczas ani jednemu robotnikowi nie strącono ani centima zaliczki, pomimo tego, że wielu otrzymywało przez 3-dniowy okres zbierania się robotnika w Oświęcimiu pożywienie i przez 3 dni podróży jedzenie w naturze lub pieniądze; koszta te pokrywali dobrowolnie pracodawcy francuscy.

Zarzuty złego obchodzenia się z ludźmi przez konwojentów, przezemnie jeszcze dostatecznie nie sprawdzone, objaśnić muszę tem, że ludzie ci, których do konwojowania użyłem, poleceni mnie zostali przez okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, zatem przez instytucyę, o ile mnie się zdaje, najbardziej do tego powołaną.

W tym czasie w którym ja osobiście ludzi odwoziłem prócz jednego wypadku na 606 ludzi, wszyscy zajechali spokojnie i bez najmniejszej trudności pomieszczani zostali. Skargi z tego powodu nie miałem (oprócz jednej) żadnej.

Że na 800 ludzi, których się przywiozło, znaleść się nietylko mogła ale i musiała pewna liczba złych lub miernych robotników — rzecz jasna. Zwłaszcza, że jak się okazało, w Krakowie kilku w błąd wprowadziło kontraktujących, podając, że znają roboty rolne, a na miejscu dopiero przyznających się do niezdolności wykonywania tychże. Byli to owi niezadowoleni „towarzysze“ z „Naprzodu“, może nawet rozmyślnie przez towarzyszy krakowskich wysłani, którzy później z towarzyszami w Nancy układali list do „Naprzodu“, nawiasowo powiedziawszy w dwa dni po tem przetłómaczony i wydrukowany w hakatystycznych pismach.

Że na 300 pracodawców znaleść się mogli i musieli również mniej dobrzy ludzie, u których każdemu robotnikowi trudno wybyć, to także rzecz pewna, zdarzająca się jednak nietylko we Francyi, ale wszędzie, także i u nas. To jednakże podnieść muszę, że robotnik, który zaniósł przezemnie na złą żywność czy na ciężką pracę skargę, mógł natychmiast pracę opuścić i w przeciągu 24 godzin otrzymywał zajęcie u innego pracodawcy, za tę samą zapłatę roczną. W tym wypadku żadnego robotnika krzywda nie spotkała. Niestety, powiedzieć muszę, że w kilkunastu wypadkach opuszczali nasi robotnicy, pomimo najlepszego obejścia, pobrawszy na ubranie zaliczki, pracę, udając się do sąsiedniej Alzacyi, gdzie o dobrych zarobkach sezonowych posłyszeli.

Natomiast objechawszy kilka ferm, wysłuchawszy sprawozdania ze syndykatu rolniczego w Nancy, od Polaków we Francyi zamieszkałych, otrzymawszy kilkadziesiąt listów od fermerów i robotników, stwierdzić mogę, że z ogółu wychodźców i pracodawców 90 proc. jest zadowolonych. Niektórzy pracodawcy posuwają się tak daleko, że powiadają, że boją się, aby nasz robotnik z Francuzami nie pracował, gdyż od nich tylko mógł by się zepsuć. Na ogół zatem akcya dotychczasowa jest udałą, a na przyszłość najlepsze rokuje nadzieje. Obecnie nie zaszkodzą jej żadne tendencyjne artykuły, gdyż odpowiedzią na nie będzie opinia większości zatrudnionych w rolnictwie robotników. Jedynym terenem spornym jest święcenie niedzieli, którą ludzie nasi chcą mieć zupełnie wolną, a która przy tak intenzywnym chowie bydła jak tam nie może być zupełnie wolną od pracy. Załagodzenie jednak tej skargi jest na ukończeniu przez poczynienie wzajemnych ustępstw.

Na rok przyszły zapotrzebowanie robotników rolnych i do uprawy winnic przekroczy prawdopodobnie sumę 10.000 ludzi. Ilość zaś robotników z tych okolic, z których dotychczasowi robotnicy wyemigrowali jest również stanowczo zapewnioną.

Tak w zarysie przedstawia się sprawa dotychczasowej akcyi.

Co się tyczy zajścia z Wojciechem Biziorem, o którego krzywdach i dręczeniu „Naprzód“ obszerną zamieścił notatkę, powiedzieć muszę, że chłopak ten dla całego swego otoczenia był tak gburowatym i niegrzecznym, że robotnicy sami przyszli ze skargą na niego. Robotnik(?) ten zakontraktowany w krak. urzędzie pośrednictwa pracy już miał być w czasie podróży z powodu swego wyzywającego zachowania z konwoju wydalonym, ponieważ jednak obrażonych robotników przeprosił, zabrało się go do Nancy, gdzie wcale mu się płacy nie obniżało, gdzie jednakże oświadczył, że do roboty nie pójdzie, gdyż jest dla niego za ciężką. Wówczas wydało się mu certyfikacyę krak. urzędu pracy (książki nie miał) i kazało się mu miejsce zebrania robotników opuścić. Widocznie celem tego chłopaka była daremna przejażdżka do Francyi, trudno jednak wymagać, ażeby takiemu „towarzyszowi“ miało się fundować drogę z powrotem.

Inżynier *Wiktor Skołyszewski.*

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Głód i głodomorzy.

(Głodomór umierający z głodu. — Epidemia głodomorstwa. — Cudowna metoda. — Głodomory średniowiecza. — Wesołe anegdotki. — Szarlatani).

Z Londynu donoszą, że najsłynniejszy współczesny głodomór, Succi, jest umierający. Podobno mimo swojej wytrzymałości na głód, Succi umiera rzeczywiście z głodu, bo czasy jego tryumfów już się skończyły i dzisiaj grosza zarobić nie może. Nie od rzeczy więc będzie podać tutaj kilka szczegółów o głodomorach.

Około roku 1886 głodomorzy grasowali po Europie wprost epidemicznie. Najmniej 15 popisywało się ich w większych miastach europejskich, a niektórzy doszli rzeczywiście do zdumiewających rezultatów. Na czele głodomorów stali wówczas Succi, Tanner i Merlatti. Tanner wytrzymał 40 dni bez jedzenia, Succi jednak pobił go, bo przetrzymał bez pożywienia 10 dni więcej. Merlatti zapowiedział raz, że przez dwa miesiące nic nie weźmie do ust. Czy rzeczywiście nic nie jadł, niewiadomo, ale pewnem jest, że po odbyciu tej głodówki sam jeden zjadł całą tłustą gęś razem z kościami, co naturalnie obić się musiało na jego żołądku.

Po tych wielkich eksperymentach głodowych fama o głodomorach ucichła i długi czas nic się o nich nie słyszało. Jedynie nazwisko Succi'ego wyłaniało się od czasu do czasu na szpaltach gazet, ale i to coraz rzadziej. Co jakiś czas ponawiały się pogłoski, że Succi umarł, to znowu słyszało się o jego sprawkach sądowych, głównie w Anglii, gdzie go parę razy oskarżono o oszustwo podczas głodówki.

Czy eksperymenty Succi'ego, Tannera lub Merlatti'ego miały jakie znaczenie dla nauki i czy mogły się ludziom na coś przydać — trudno powiedzieć. Bo jednak trzeba sobie wyobrazić, jaką olbrzymią wartość miałaby dla ludzi metoda, dzięki której człowiek nie potrzebowałby jeść tylko raz na miesiąc, n. p. po pierwszym. Coby to był za raj! Kwestyę socyalną rozwiązałoby się wtedy w bardzo prosty sposób. Ale cóż?! Z głodówek głodomorów ogół nic nie skorzystał. Z ludzi współczesnych tylko Hotentoci mogą rywalizować z głodomorami, ale to tylko dlatego, że już z natury są niesłychanie wytrzymali na głód.

Succi nie jest jednak w historyi zjawiskiem odosobnionem. Kroniki francuskie wspominają, że już około roku 1586 żyła w Anglii dziewczyna, która przez cztery lata nie jadła nic, a żywiła się tylko źródlaną wodą. Historya wręcz nieprawdopodobna, świadczy jednak, że już wówczas byli ludzie, którzy usiłowali się głodzić i to przez czas dłuższy. Wspominają również o jakimś chłopcu z Sens, który żył około roku 1616 i podobno przez dziesięć lat wstrzymywał się od pokarmów. Działo się to podobno pod opieką jakiegoś świętego, który w ten sposób nagrodził chłopca za jego cnotliwe życie. Chłopiec bowiem nie jadł; jak twierdzi kronikarz, dlatego, że rodzice jego nie mieli sami co jeść, o on nie chciał być dla nich ciężarem. Trudno w to, naturalnie, uwierzyć, a podajemy te wypadki tylko dla stwierdzenia, jak ludzie na temat głodomorstwa przed wiekami już pisali wesołe anegdotki.

Że jednak są niektóre organizmy, ogromnie na głód wytrzymałe, tego dowodzą autentyczne wypadki, notowane przez lekarzy. N. p. histerycy bardzo często wstrzymują się długi czas od jedzenia. Są to jednak zawsze tylko wyjątki. Succi i jemu podobni są zawsze szarlatanami głodomorstwa.

Z KRAJU.

Gimnazyum polskie w Białej. Długoletnie życzenia tutejszej polskiej ludności, ażeby uzyskać w miejscu polskie gimnazyum, uskutecznia się nareszcie. Pomimo, że bielskie hakatystyczne pismo „Ostschlesische Deutsche-Zeitung“ upominało tutejszych obywateli niemieckich, ażeby gruntu pod budowę gimnazyum nie sprzedawano, udało się przecież nabyć tymi dniami stosowny grunt na ulicy Komorowickiej, naprzeciw domu budowniczego Rosta. Grunt ma 900 sążni kwadratowych, a płacono po 44 kor. za sążeń. Jeszcze w tym roku mają zacząć budowę.

Rzeszowska rada kahalna. Przed trzema laty namiestnictwo rozwiązało rzeszowską radę kahalną i wprowadziło tymczasowy zarząd pod przew. dra Hochfelda. Po przeprowadzeniu wyborów i odrzuceniu protestów, przeciw wyborom wniesionych, ukonstytuowała się obecnie rada kahalna, wybierając jednogłośnie dotychczasowego przewodniczącego zarządu dra Hochfelda prezesem zboru.

W dłuższej mowie programowej podniósł nowy prezes, że wobec dokonywającego się przeobrażenia na każdem niemal polu życia społecznego, które nie mogło pozostać bez wpływu na ukształtowanie się izr. gmin wyznaniowych — zmianą statutu powinna nowa reprezentacya przedewszystkiem się zajmować i idąc za obecnym prądem, statut zmienić. Mowę programową przyjęto z aplauzem.

Kościół we wsi Siczyńskiego. Jedną z najbardziej przesiąkniętych hajdamaczyzną wsi, w powiecie zbaraskim, są Czernichowce, miejsce urodzenia Siczyńskiego. — Wieś ta liczyła jeszcze w r. 1900 około 400 dusz polskich, a obecnie, jeżeli jeszcze w jakiejś piersi chłopskiej bije serce polskie, kryje się z tem, jakby ze zbrodnią, lub występkiem. W Czernichowcach nie ma jeszcze kościoła polskiego; gdy więc urodzi się dziecko Polakowi, to chcąc je ochrzcić, musi iść albo do Zbaraża, do polskiej parafii, albo do księdza ruskiego we wsi. Do Zbaraża mila drogi, a ksiądz ruski jest pod bokiem, więc idzie do niego. Chcąc temu w jakikolwiek sposób zaradzić, zaczęła właścicielka Czernichowiec budowę kościółka i włożyła w to 8.000 koron, doprowadzając budowę pod dach. — Na resztę zabrakło funduszów — i już trzeci rok stoi kościółek bez dachu, rusztowanie, piasek, wapno rozkradają. — Teraz dopiero zawiązał się we Lwowie komitet, który zbiera fundusze na cele budowy.

Terror hajdamacki. Z Horodenki donoszą: Nastrój wrogi wśród ukraińców wzmógł się przez ruskie święta. Gromada ukraińców śpiewała głośno na dworcu: „Nasz Siczyńskij naj żyje, a Potocki naj huyje...“ W Strzylcu, gdzie widnieje (za wiadomością parocha) na cerkwi napis obelżywy przeciw wójtowi, sprzyjającemu Polakom, napisano: „Byjte Lachiw“. — Poseł Leszek Cieński otrzymał dwa wyroki śmierci, jeżeli się odważy wyjść na pole. — Kiedy zaś ks. Dymitr Dworzanin wzywał w swojej cerkwi ludność do poszanowania prawa i do zgody, tej samej nocy zasmarowano całe jego mieszkanie mazią; z wielu objawów okazuje się, że istnieje jakaś tajna organizacya, łamiąca wszelkie podstawy moralne i prawne istniejącego porządku.

† Ś. p. Gustaw Steingraber.

We wtorek po południu zmarł w Krakowie Gustaw Steingraber, prof. w wyższej szkole przemysłowej i na wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Towarzystwa technicznego, członek krajowej Komisyi przemysłowej i wielu stowarzyszeń w mieście i kraju.

S. p. Gustaw Steingraber urodził się w r. 1852 w Żółkwi. Po ukończeniu studyów na politechnice w Wiedniu przez 6 lat był asystentem chemii w wiedeńskiej politechnice, poczem pracował przez kilka lat w pewnej fabryce chemicznej pod Wiedniem.

W r. 1882 został powołany (w miejsce zmarłego dra Juliana Grabowskiego) na stanowisko profesora technologii chemicznej w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie. Tutaj wiedzą swoją, zdolnościami pedagogicznemi, a przytem niezwykłą uprzejmością i uczynnością zdobył sobie powszechne uznanie i sympatyę zarówno wśród grona profesorów, jak wśród młodzieży. W czasie swej działalności profesorskiej zainicyował założenie stacyi doświadczalnej dla gorzelni i innych pokrewnych przemysłów, której był organizatorem i kierownikiem. W r. 1907 został ś. p. Steingraber przełożonym i kierownikiem wydziału chemicznego krakowskiej szkoły przemysłowej.

Ś. p. Steingraber był bardzo czynnym i żywy udział brał we wszystkich z zawodem jego styczność mających sprawach społeczno-ekonomicznych. Był on jednym z głównych propagatorów wystawy spirytusowej w Wiedniu, dał inicyatywę do budowy gmachu Tow. technicznego, którego był wieloletnim prezesem; w życiu politycznem naszego miasta stał zawsze na stanowisku demokratycznem.

S. p. Steingraber testamentem przekazał swe cenne zbiory kilimów, dywanów i bronzów — Muzeum Narodowemu.

* * *

Tow. techniczne krakowskie na wiadomość o zgonie ś. p. Steingrabera, odbyło posiedzenie wydziału Tow. w obecności bardzo licznego grona członków celem obmyślenia sposobu uczczenia zasług zmarłego. Przewodniczył zebraniu wiceprezes Tow. radca bud. p. Regiec, którego żałobnej przemowy wysłuchali zebrani stojąc.

Po dyskusyi powzięto następujące uchwały: 1) wyrazić kondolencyę wdowie zmarłego, 2) złożyć wieniec na trumnie zmarłego, 3) wziąć gremialny udział w pogrzebie, 4) polecić zarządowi, aby obmyślił sposób uczczenia zasług zmarłego, który ostatnie lata swego życia poświęcił pracy dla dobra Tow. i przyczynił się do jego rozkwitu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Lady Godiwa“.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

Wielki Kraków.

Sprawa Wielkiego Krakowa zbliża się nareszcie do ostatecznego załatwienia. Jutro przybywają do Krakowa delegaci Wydziału krajowego w sprawie sfinalizowania układów z Radami powiatowymi co do wydzielenia kilkunastu gmin z terytoryum powiatu krakowskiego i wielickiego i wcielenia ich do miasta Krakowa. Delegaci zabawią w Krakowie kilka dni. Skutkiem tego posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na czwartek 8 b. m. zostało odwołane i odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we czwartek.

Rada miasta Krakowa odbędzie posiedzenie nie we czwartek 8-go b. m., jak zapowiedziano, ale dopiero w przyszłym tygodniu. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miasta Krakowa (zbiera się jeszcze stara Rada) znajdują się między innymi następujące wnioski: 1) o przyznanie dodatkowego kredytu 6.265 koron, celem rozdzielenia tytułem drożyźnianych zapomóg między dyetaryuszy Magistratu, prowizoryczną służbę, ogrodowych robotników i funkcyonaryuszy zakładu czyszczenia miasta; 2) o zatwierdzenie oferty Schaji Dawida Bartkowskiego na dostawę obuwia dla straży pożarnej; 3) o przyjęcie do wiadomości sprawozdania dyrektora Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego i o kooptacyę w skład komisyi archiwalwalnej pp.: Fryderyka Papeego, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, dra Józefa Korzeniowskiego, kustosza tej Biblioteki i prof. dra Stanisława Kutrzeby.

Po jawnem, odbędzie się posiedzenie tajne przy drzwiach zamkniętych.

Krakowski cech piekarzy uchwalił na walnem zgromadzeniu w dniu 11 kwietnia rezolucyę, którą okólnikiem podano do wiadomości majstrów, czeladzi i terminatorów. Uchwała opiewa: „Cech podaje do wiadomości, że, jeżeli terminator wydali się z piekarni od majstra podczas strejku lub w innym podobnym wypadku, uznaje się wydalenie z piekarni jako rozwiązanie stosunku pomiędzy majstrem a uczniem, a gdyby terminator chciał znowu powrócić do ukończenia nauki, cech każdemu z takich uczni przedłuży naukę o jeden rok“.

Obowiązkowa waluta koronowa Onegdajszy numer „Dziennika ustaw państwa“ zawiera następujące rozporządzenie: „Ze względu na nieprawidłowości z równoczesnego obiegu monety koronowej i dawniejszej austryackiej waluty, zostaje liczenie na dawną walutę austryacką w ruchu handlowym i przemysłowym zakazanem. Również ceny w rachunkach, fakturach, cennikach, zawiadomieniach i t. p. mają być podawane tylko według waluty koronowej. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą według postanowień rozp. ministr. z 30 września 1857 (Nr. 158 Dz. ust. p.). Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 lipca 1908. Podpisani są Korytowski, Bienerth i Fiedler“.

Z Arcybractwa Miłosierdzia. Dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego pod przewodnictwem dra Biesiadeckiego, a w obecności kardynała Puzyny i ks. biskupa Nowaka. Przedłożono sprawozdanie, z którego wynika, że liczba członków wynosi 201; podniesiono dalej z uznaniem zapis p. Julii Uznańskiej, wdowy po urzędniku Magistratu, która złożyła 62.000 koron, z których procenty przeznaczyła na stałe jałmużny, a nadto złożyła 36.000 koron na różne legaty. — Arcybractwo udzieliło stałych miesięcznych zapomóg w łącznej kwocie 11.360 koron 2.144 osobom. — Jednorazowych wsparć 3 do 200 koron udzielono w łącznej kwocie 17.327 koron. — Ponadto Arcybractwo wydało na żywność i odzież dla biednych dzieci przy klasztorze SS. Felicyanek 600 koron., na Dom pracy 400 kor., na węgle dla ubogich 400 koron, na lekarstwa dla ubogich 2.246 koron, na trumny dla ubogich zmarłych 695 koron, dla ubogich a cnotliwych panien 3.987 koron; ogółem na wsparcia wydano 62.890 koron. — Ogólne fundusze Tow. wynoszą 1,793.806 koron.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości wybrano ponownie starszym Arcybractwa dra Biesiadeckiego, podstarszym ks. prałata dra Wądolnego. W końcu wybrano członków Rady i wizytatorów.

Resursa Urzędnicza urządza w sobotę dnia 9-go maja br. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie znakomita komedya w 4-ch aktach Gustawa Mosera pt. „Spirytyści“. — Początek o godz. 8 wieczór. — Muzyka wojskowa 13 p. p. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

Turniej szachowy w Krakowie. Krakowski klub szachistów zaprosił na występy głośnego szachistę amerykańskiego Fr. Marshalla z Chicago. Turniej rozpoczął się 1 b. m. Do walki z Marshallem stanął jeden z najtęższych krakowskich szachistów adw. dr. Mikiewicz. Grano dwie partye, z których jedną wygrał p. Marschall, druga została nierozegraną. Najciekawsza była gra p. Marshalla z 20 odrazu członkami krakowskiego klubu. Trwała ona 7 godzin. P. Marshall wygrał 17 partyj, dwie były nierozstrzygnięte, jedną wygrał prof. Doroziński. P. Marshall zatrzymał się jeszcze w Krakowie na kilka dni, gdyż zgłosiło się kilkunastu nowych członków do gry z nim.

Tow. budowy tanich domów oddało wykonanie szczegółowych planów zdjęć technicznych gruntów po-

fortyfikacyjnych „pod św. Salwatorem“ jakoteż badań gruntowych na powyższych gruntach p. Edwardowi Uderskiemu rządow. upoważnion. inżynierowi cywiln. Odnośne plany zostaną w krótkim czasie Towarz. dostarczone.

Uroczystość strażacka. Dzisiaj krakowska straż pożarna i ochotnicza obchodziła uroczyście święto św. Floryana, patrona strażaków. O godz. 9 rano wyruszyła ze strażnicy straż pożarna w odświętnych strojach ze sztandarami i udała się do kościoła św. Floryana. Naprzód szła orkiestra „Harmonii“, dalej uczestnicy kursu pożarnictwa, za nimi straż pożarna ochotnicza ze sztandarem, z pp. Fenzem i Zatorskim na czele, oraz naczelnik Nowotny, dalej straż miejska ze sztandarem, prowadzona przez brandmistrza Stempińskiego, a wreszcie jechały wozy z przyborami pożarnymi, sikawkami i t. d.

W kościele św. Floryana zebrała się dyrekcya Tow. wzaj. obezpieczeń. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Kulinowski. Po nabożeństwie straż w tymsamym porządku wróciła przez ul. Basztową, Podwale, Szewską, Rynek i Mikołajską do strażnicy.

Z teatru miejskiego. Przedstawienie popularne w tygodniu bieżącym wypełni „Lady Godiwa“ — we czwartek.

Na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego danem będzie we środę d. 13 b. m. przedstawienie. W tym celu wznowioną będzie piękna tragedya Schillera: „Don Carlos“, w której p. Tarasiewicz odtworzy rolę tytułową. Sympatyczny cel, jakim jest aktualna obecnie sprawa rzeczonego funduszu emerytalnego, zgromadzi niewątpliwie wypełnione audytoryum teatru. Rola Don Carlosa, jak wiadomo, jest jedną z najcelniejszych kreacyj p. Tarasiewicza; obok gościa biorą udział w przedstawieniu pp. Wysocka, Borodziczowa (Elżbieta de Valois), Krysińska, Łazarewiczówna, Andruszewski (Filip II hiszpański), Mielewski (Margrabia Poza), Węgrzyn M. (książę Alba), Jednowski (Wielki Inkwizytor), oraz: Kosiński, Szymborski, Puchalski, Bończa, Stanisławski, Stępowski, Mastalski i w. i. w rolach pomniejszych.

Śmierć w wagonie. Dzisiejszej nocy pospieszyło pogotowie ratunkowe na stacyę kolejową, gdzie wracająca z Karlsbadu do Krakowa niejaka Feigla Langer ciężko zaniemogła w wagonie przed stacyą Krzeszowice i zmarła przed przybyciem do Krakowa. Lekarz dyżurny skonstatował śmierć, spowodowaną chorobą cukrową.

Usiłowane samobójstwo. Dzisiaj w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe na Krowodrzę do 51-letniego murarza Jana Rudzkiego, który pobiwszy swą żonę, zażył następnie 100 gramów kwasu solnego i dostał okropnych boleści. Pogotowie, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło Rudzkiego w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Tajemniczy trup. 11 kwietnia znaleziono na gościńcu w miejscowości Imielin-Kosztów na Śląsku Pruskim zwłoki chłopca 18-20 let. z roztrzaskaną czaszką, przy którym znaleziono w pugilaresie austryackie monety. Chłopiec prawdopodobnie pochodzi z Galicyi i przybył do Prus na roboty. Fotografię jego złożono na policyi.

Z Łobzowa piszą nam: W dniu 3 Maja odbył się w Łobzowie uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja, z którego cały dochód ze sprzedaży biletów wstępu, tj. 72 korony 20 hal., złożono na książeczkę Nr. 59.479 w Pow. Kasie Oszczędności na fundusz budowy figury Matki Boskiej w Łobzowie. Wszystkim, którzy brali łaskawy współudział w wieczorku, jakoteż Szanownej Publiczności, która szczelnie zapełniła salę, składa komitet staropolskie „Bóg zapłać“.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Dnia 10 maja, t. j. w niedzielę odbędzie się w Klubie o godz. 5 ewentualnie o 6 popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie z powodu uzupełnienia wyborów członków wydziału.

Namiestnik Bobrzyński we Lwowie.

Lwów. Dzisiaj przed południem o godzinie 10 przyjął namiestnik dr Michał Bobrzyński w pałacu namiestnikowskim w wielkiej sali urzędników namiestnictwa, przybyłych *in gremio*. Imieniem urzędników przemówił do namiestnika wiceprezydent hr. Łoś. Namiestnik dr Bobrzyński odpowiedział następującą mową:

Mowa namiestnika.

Powołany łaską Naj. Pana na stanowisko namiestnika Galicyi, obejmuję ten urząd w chwili, kiedy serdeczny ból i żal ściska serce po stracie znakomitego męża, który padł na posterunku, pozostawiając nam niezapomniany wzór wierności dla Monarchy i patryotycznego poczucia obowiązku.

Obejmuję ten urząd w chwili ciężkiej i trudnej, z której wyprowadzić nas może tylko wielki pokój wewnętrzny i rozwaga, tylo *trzeźwe ocenianie stosunków*, tylko *ścisłe przestrzeganie obowiązujących ustaw*. Liczę na to bezwzględnie ze strony panów i wogóle *wszystkich urzędników politycznych* w kraju.

Objąłem urząd namiestnika ze świadomością, że środki moje nie starczą na świetną reprezentacyę ale też z przeświadczeniem, że kraj i jego ludność żąda odemnie i od panów starostów w obecnej chwili, więcej niż kiedykolwiek, nie tyle reprezentacyi, ile *dobrej administracyi*.

Na innem miejscu miałem już sposobność zaznaczyć, jaką powinna być, do jakiego celu dążyć ma administracya publiczna, a panowie zechciejcie pamiętać, że to, co tam powiedziałem o bezstronności jej bez względu na narodowość, wyznanie i stanowisko społeczne, o życzliwości, sprawiedliwości i zdobyciu sobie zaufania u najszerszych warstw — i co dzisiaj powtarzam — jest z mojej strony zobowiązaniem się wobec całej ludności naszego kraju, które z waszą gorliwą pomocą muszę spełnić i da Bóg spełnię.

Wiem dobrze, że nasz aparat administracyi nie wystarcza do wykonania wszystkich zadań nowoczesnej administracyi, bo od czasu, z którego aparat ten się datuje, ludność kraju się podwoiła, potrzeby jej wzrosły, stosunki się skomplikowały, ustawy się pomnożyły, do wykonania trudne. Dlatego staraniem mojem będzie, aby **w organizacyi władz politycznych wprowadzić pewne ulepszenia wewnętrzne**, a mam zapewnienie, że rząd centralny nie poskąpi mi niezbędnych w tym kierunku środków.

Niepodobna jest dzisiaj namiestnikowi załatwiać samemu wszystkie sprawy namiestnictwa i wszystkiemi starostwami osobiście kierować; dlatego zamierzam *rozszerzyć zakres działania a zarazem odpowiedzialność panów wiceprezydentów i radców dworu, prowadzących sekcye namiestnictwa*, dlatego rozważam myśl, czyby nie było wskazanem niektórym panom *starostom poruczyć nadzór nad urzędowaniem starostw sąsiednich*, o ile to w granicach ustaw jest możliwem, dlatego zamierzam wyjednać ustanowienie przy namiestnictwie wyższych urzędników, którzyby, *objeżdżając stale kraj*, służyli panom starostom radą i wskazówką i zapewniali **jednolitość kierunku administracyi**. Dążyć będę do tego, aby **liczbę starostw znacznie pomnożyć**, a tem samem umożliwić staroście utrzymanie osobistego stosunku z ludnością, aby zwiększyć liczbę posad konceptowych, technicznych i manipulacyjnych, **manipulacyę zreformować i szybkie załatwianie spraw umożliwić**.

Omówiwszy potrzebę wyższego wykształcenia u urzędników administracyjnych, wezwał namiestnik młodych urzędników do gorliwej pracy naukowej, przyrzekając im pomoc ze swej strony, poczem mówił dalej:

Nie w grozie władzy i surowości rozkazu widzę ja instrument kierowania licznym personalem władz politycznych, lecz w obudzeniu i rozwinięciu szlachetnych dążeń i chęci, postawieniu wzniosłych zadań i celów, do których mamy zmierzać z zapałem i przekonaniem wewnętrznem, że w ten sposób służymy najlepiej Monarsze i krajowi i zdobywamy sobie powszechne uznanie i zaufanie społeczeństwa.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu minister obrony krajowej odpowiadał na interpelacye posła dra Kunickiego w sprawie znęcania się nad rezerwistami 13 p. p. przez porucznika Emanuela Folkerta. — Porucznik Folkert za nadużycie władzy służbowej skazany został na ścisły areszt na przeciąg 3 i pół miesiąca.

Dalej odpowiedział minister na interpelacyę dra Baczyńskiego w sprawie postępowania żandarmów w Galicyi. — Plutonowy żandarmeryi Brogowski został skazany na ścisły areszt garnizonowy 4-tygodniowy.

Odpowiadając na interpelacyę posła Gabla w sprawie przyjmowania Izraelitów do korpusu oficerów-lekarzy, minister zaznaczył, że wyznaniowe względy nie są miarodajne. Według stanu z dnia 15 grudnia 1907 r. nietylko wśród starszych lekarzy jest 5·6 prc. Izraelitów, ale, że wśród wszystkich 1.042, przynależnych do lekarsko-wojskowego korpusu, 18 prc. jest wyznania mojżeszowego, podczas gdy żydowscy obywatele w obu połowach monarchii tworzą tylko 4·7 prc. całej ludności, a w całej armii reprezentują tylko 3·6 prc.

Telegramy „Nowin“.

Kanał Wiedeń Kraków.

Wiedeń. W ministerstwie handlu rozpoczyna się dzisiaj techniczna ekspertyza o projektach, wypracowanych przez dyrekcyę budowy dróg wodnych dla kanału Wiedeń-Kraków. Ekspertyza ma rozstrzygać o trasie, o projektach portów, i ma zbadać dopływ wody, oraz wybrać rodzaj śluz; dalej przedłożonem będzie ekspertyzie także obliczenie rentowności kanału.

Jubileusz cesarski.

Wiedeń. Pierwsze spotkanie cesarza Franciszka Józefa z niemiecką parą cesarską nastąpi 7 b. m., już przed południem w Meidling, gdzie specyalny pociąg dworski z Poli przybędzie o godzinie 9 m. 35 przed południem. Cesarz z Schönbrunnu uda się na dworzec południowy w Meidling, gdzie wsiądzie do pociągu specyalnego niemieckiej pary cesarskiej i w salonowym wagonie powita ją. Przybycie niemieckiego cesarza z księciem Augustem, Wilhelmem i ks. Wiktoryą Ludwiką na dworzec w Penzing nastąpi o godzinie 10 przed południem.

Monachium. Książę-rejent Luitpold odjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie ministra stanu bar. Todewila do Wiednia.

Wiedeń. Od osobistości z bezpośredniego otoczenia cesarza dowiaduje się „Corresp. Wilhelm“ w najpewniejszy sposób, że zdrowie monarchy jest wyborne. Cesarz pracuje codziennie.

Przeciw wizycie cesarza Wilhelma.

Praga. „Ceskie Slowo“ donosi: Radykalni posłowie słowiańscy Klofacz, dr. Markow i Dulibic wnoszą interpelacyę, skierowaną przeciwko wizycie cesarza Wilhelma i książąt Rzeszy niemieckiej.

Uchwalenie kredytów dodatkowych dla prowincyj wschodnich.

Berlin. Sejm Rzeszy przystąpił wczoraj do drugiego czytania projektu ustawy w sprawie kredytów dodatkowych dla prowincyj wschodnich.

Pos. Pachnicke (wolnomyśl. zjedn.) uzasadnił wniosek, by zamiast 300.000 marek uchwalić tylko **91.000 marek**, a podoficerów wyłączyć od dodatku.

Jenerał Arnim zwalczał ten wniosek, oświadczając, że dodatek ten ma być uznaniem za trudną służbę.

Pos. Groeber (centrum) charakteryzuje przedłożenie jako polityczne, czemu przeczy sekretarz stanu Sydow.

Pos. Brejski oświadcza, że urzędników nadużywa się do celów politycznych.

Następnie w imiennem głosowaniu 286 głosami przeciw 17 (2-ch wstrzymało się od głosowania) **przedłożenie rządowe odrzucono, a 167 głosami przeciw 137 przyjęto wniosek pos. Pachnicke co do skreślenia dodatków dla podoficerów, poczem przyjęto resztę żądań 156 głosami przeciw 148.**

Następnie cały etat w szczegółach i dotyczącą ustawę uchwalono, poczem po załatwieniu kilku mniejszych przedłożeń obrady odroczono do dzisiaj.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nowy Żyd wieczny tułacz

387 według Eugeniusza Sue, spracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Rodin słuchał mówiącej panny Cardoville napozór obojętnie, trzymając kapelusz pod pachą, rękę włożywszy w zanadrze, kręcąc palcami; jedynym powierzchownym znakiem niepokoju, jakiego nabawiały go spokojnie wymawiane słowa panny Cardoville, był ten, że blade jego powieki, obłudnie przymrużone coraz mocniej czerwieniły się, bo gwałtowny być musiał do nich napływ krwi.

Pomimo to odpowiedział pannie Cardoville pewnym głosem, nizko się kłaniając:

— Dobra rada, szczere słowa, są zawsze szacowne...

— Widzisz tedy pan, — mówiła Adryanna z lekkiem uniesieniem — uszczęśliwiona miłość nadaje taką przenikliwość, taką energię, taką śmiałość, iż niebezpieczeństwa igraszką się stają... odkrywają się zasadzki... gardzi się nienawiścią. Wierz mi, że światło, otaczające dwoje kochających się serc, wystarcza do rozproszenia wszelkich ciemności, do wyświetlenia wszelkich zasadzek. Słuchaj tylko pan... w Indyach... przebacz mi tę słabość... bo wielce lubię mówić o Indyach — dodała młoda dziewica z niewymownie miłym, ujmującym uśmiechem, — w Indyach, podróżni, zapewnić sobie chcąc w nocy spokój, rozniecają wielki ogień około swych szałasów, a przez to tak daleko, jak się rozchodzi światło od ognia, mówię, to światło odstrasza wszelkie nieczyste, jadliwe gadziny, co boją się światła i żyją tylko w ciemnościach.

— Nie zrozumiałem dotąd myśli porównania — rzekł Rodin, nie przestając kręcić palcami i podnosząc coraz bardziej czerwieniejące się, krwią nabiegłe powieki.

— Będę więc mówiła jaśniej — rzekła, uśmiechając się, Adryanna. — Wystaw sobie pan, że ostatnie przysługi, któreś pan wyświadczył mnie i księciu, zawsze bowiem pan zaczynasz od wyświadczenia usług... są to rzeczy bardzo świetne i bardzo zręczne... uznaję je.

— Brawo, moje dziecko! — rzekł hrabia ucieszony — egzekucya będzie zupełna...

— Nie, panie! — odrzekła Adryanna — jest to prosta rozmowa między biedną dziewczyną, a starym filozofem, przyjacielem dobrego. Wystaw więc pan sobie, że liczne... przysługi, jakie wyświadczyłeś dla mnie i dla moich krewnych, otworzyły nam nagle oczy, albo raczej — dodała poważnym tonem — wystaw pan sobie, że Bóg, dający matce instynkt bronienia swego dziecięcia... dał mi, wraz z mojem szczęściem, instynkt zachowania tego szczęścia, i że pomimo mej wiedzy, jakieś przeczucie, wyświetlając tysiączne okoliczności, nieznane mi do owego czasu, nagle mię przestrzegło, iż, zamiast być moim przyjacielem, jesteś może najniebezpieczniejszym wrogiem moim i mojej rodziny.

— A więc od egzekucyi przechodzimy do przypuszczeń — rzekł Rodin, ciągle nie zmieszany.

— A od przypuszczenia, prawdę mówiąc, mój panie, do najpewniejszego przekonania — mówiła Adryanna z niezachwianą godnością. — Tak jest, teraz dopiero wierzę, że przez jakiś czas byłam igraszką pana... i mówię to panu bez nienawiści, bez gniewu, ale z żalem; przykro jest widzieć człowieka tak zdolnego... poniżającego się do takich intryg, który po tylu szatańskich zabiegach, w końcu śmiesznością się okrywa... nic bowiem niema śmieszniejszego dla człowieka takiego jak pan, jak być zwyciężonym przez dziewczynę, której jedynym orężem, obroną, światłem jest... jej miłość. Słowem od dzisiejszego dnia uważam pana jako nieprzebłaganego, szkodliwego nieprzyjaciela; albowiem spostrzegam jego cel, ale nie wiem jeszcze jakiemi do niego zdążyć chcesz drogami; ani wątpić, że te drogi i użyć się mające środki godne będą przeszłości, a przecież, pomimo to wszystko, ja się pana nie boję. Od jutra moja familia uwiadomioną zostanie o wszystkiem, i czynnie, roztropnie, śmiało wziąwszy się, zabezpieczymy się, gdyż koniecznie tu idzie o owo ogromne dziedzictwo, którego już o mało nam nie wydarto. A teraz jakie mogą być związki między zarzutami, które tu panu czynię, a czyste pieniężnym celem, do jakiego dążycie?... Wcale nie wiem... ale pan sam powiedziałeś mi, że moi nieprzyjaciele tak niebezpiecznie są zręczni, ich podstępy są zawsze tak kręte, iż bezustannie na wszystko się oglądać i wszystko przewidywać trzeba; będę ja pamiętała słyszaną od pana naukę...

Dalszy ciąg nastąpi.

Na miesiąc Maj

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.

Golijan Z. ks., Miesiąc Maryi („**Na maj i na zawsze**“, słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) **w pięknej oprawie K. 2·—** porto **45 hal.**

Mostowska Z. hr. Czytanki i nabożeństwa na maj **dla dzieci** od 8 do 12 lat. Cena **40 hal.** porto **10 hal.**

Nowakowski J. ks., Miesiąc Maryi **z pieśniami majowemi, O. Karola Antoniewicza**, w ozdobnej oprawie **K. 1·20** porto **35 hal.**

Potulicki hr. Adam ks., Miesiąc Maryi. Cena **20 hal.** porto **10 hal.** I bardzo wiele innych Czytanek na maj różnych autorów. 69



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759

Uczeń

potrzebny do praktyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drozdeński. 68

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler
Kraków, Zwierzyniecka 17.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości“
poleca na sezon
Zygmunt Slimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Rutynowany
śpiewak kupletowy
oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN“.
Poszukiwany także **PIANISTA-akompaniator**. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie
Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN“.

Tanie pożyczki dla PT. Urzędników, Nauczycieli — i Pań wyrabiam. Zgłoszenia za dołączeniem marki 10 hal. na odpowiedź. **K. Kamiński** poste restante Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego). 253

Chłopiec z ukończoną szkołą ludową potrzebny do **sklepu** wiejskiego w Jaworznie (kopalnia węgla. 568

Rutynowana Bona
niemka, potrzebna jest zaraz. Frebiówki mają pierwszeństwo. Wiadomość w **Okręgowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie** ul. Jabłonowskich l. 19. 572

Student VIII kl. gimn. poszukuje pożyczki 100—150 Kor. jako kapitału do świetnego interesu. Zwraca ratami, ze znacznym procentem. Zgłoszenia pod **X. Z. 2. Poste restante Kraków.** 576

Panienka młodsza z drugą wydziałową, potrzebna do wypożyczalni książek **Gumplowicza Bracka** 5. Zgłoszenia między 2—3 popołudniu. 578

Do sprzedania.

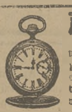
Aparat do wyrobu wody sodowej napełniania syfonów, flaszek patentowych i balonów mało używany całkiem nowy tanio do sprzedania. Wiadomość Karol Czunko Kraków, ul. św. Marka 31. 571

Do wynajęcia.

Do wynajęcia na miesiące, a dla przejezdnych i na krocej przy ulicy Garncarskiej L. 4 na wysokim parterze **pokoje frontowe umeblowane,** każdy z osobnem wejściem, z usługą, elektryką i łazienką — może być i z ogrodem. 574

Na pracownię — sklep fryzyerski, sklep z nartą i t. p. przy ul. Kanoniczej l. 22, jest lokal do wynajęcia pod przystępnymi warunkami. 577

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulator do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — **Godne zwiedzenia!**



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty illustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K 9·40
z podwójnych kopertach	K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247

ZMIANA LOKALU!

Pracownia krawiecka
Józefa Skwarczyńskiego
przy ul. Szpitalnej
została przeniesioną na ulicę
Mikołajska L. 11.
Poleca się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. 494

„SAPOMENTHOL MATULI“
i orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.

Z przyjemnością donoszę, że „Sapomenthol“ Pańskiego używam niemal od samego początku jego wyrobu z bardzo dobrym skutkiem w gośćcu mięśniowym, nerwobólach i rwie kulszowej. Zwłaszcza lud tutejszy z górnego Śląska, polubił bardzo ten wyrób Pana.
Bogumin, Śląsk austr. 1903. **Dr. A. Knapczyk** m. p.

„Sapomenthol“ Pańskiego wyrobu działa znakomicie w cierpieniach przewlekłego reumatyzmu oraz nerwicach.
Kijów-Rosya, 1902. Dr. Cwiklicz m. p.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona.

MARKA OCHRONNA E. MATULA

Próby z „Sapomentholem“ wypadły ku mocno zupełnemu zadowoleniu, to też ordynuję maść Pańską odpowiedzialnie chorym z wybornym skutkiem. — Wobec tego miło mi stwierdzić, że „Sapomenthol“ Pańskiego wyrobu jest znakomitym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju bólom reumatycznym, tak mięśniowym, jak nerwowym, zastępując prosto na zupełne uznanie ze względu na swo działanie kojące.
Stanisławów, 1902. **Dr. Adolf Perlmutter** m. p.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, iż „Sapomentholu“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych, jako to rwy kulszowej, ischias, Lumbago i t. p. oraz neuralgicznych przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu, wyższe przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne niemogące o nie współzawodniczyć.
Turobów, 1902. **Dr. Zygmunt Dzikowski** m. p. c. k. starszy lekarz powiatowy.

„Sapomenthol“ wyrobu Wielmożnego Pana stosuję w mojej praktyce od 2 lat i z całem uznaniem o skuteczności tego leku wyrazić się muszę. Niejednokrotnie bowiem zdarzyło mi się, że widziałem ulgę po zastosowaniu „Sapomentholu“ nawet w takich wypadkach gdy inne sposoby leczenia okazały się bezskutecznemi. Środek ten przeto jako rzeczywiście skuteczny, jest we wszech miar polecenia godny.
Kęty, 1902. **Dr. Władysław Dziewoński** m. p.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „Sapomenthol“ w przypadkach reumatycznych z najlepszym wynikiem.
Tarnów, 1902. **Dr. Włodzimierz Rogalski** m. p. Prymaryusz szpitala powsz.

Stwierdzam, że Pańska Maść „Sapomentholowa“ jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym.
dnia 1902. **Dr. Walery Szczudłowski** m. p. prymaryusz szpitala.

Przesyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „Sapomentholu“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.
Pilzno w Czechach 1902. **Dr. Antoni Fischer** m. p. c. k. starszy lekarz miejski.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszem, że zastosowanie Pańskiego „Sapomentholu“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam miłym ten środek jak najwięcej polecać.
Wiedeń, 1901. **Dr. R. Wolf** m. p.

„Sapomenthol“ Pańskiego wyrobu i pomysłu jest wybornym środkiem przeciw bólom zarówno mięśniowym jak nerwowym tła reumatycznego szczególnie zaś skutecznym w przypadkach, towarzyszących influenzy. — Zarówno przez swe kojące działanie jak i miły zapach, którym się odznacza, zastąpić w zupełności ma to by wyrugować za granicą wyrabiane środki.
Bóbrka 1902. **Dr. Tadeusz Gabryszewski** m. p.

DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH.
NALEŻY ŻĄDAĆ WYRAŹNIE SAPOMENTHOL MATULI I PRZYJMOWAĆ TYLKO W ORIGINALNYM OPAKOWANIU PO CENIE K.1.40. I 5 KORON ZA SŁOIK! WYSYŁKI USKUTECZNIA: APTEKA I FABRYKA PRZETWORÓW LECZNICZYCH EUGENIUSZA MATULI, RADOMYŚL KOŁO TARNOWA.

NOWOŚĆ

Celem umożliwienia nawet najuboższemu nabycia SAPOMENTHOLU, zaprowadzono obecnie także oprócz słoików, tubki cynowe z SAPOMENTHOLEM po cenie 10 hal. za sztukę. — Nabyć je można w aptekach. — Wysyła się najmniej 2.

JABŁOŃSKI L. S. 505

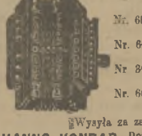
Małżeństwo Panna 24-letnia, mająca 200.000 marek majątku, z czego natychmiast otrzyma 100 000 posagu, wyjdzie za mąż za solidnego, pracowitego człowieka. Nieanonimowe oferty: **Ideal,** Postl. Berlin N. W. 7. 261

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



tylko w doborowym gatunku! po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·60, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. —·90, 1·80, 2·50 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości:
c. k. nadworny dostawca
Hanns Konrad dom eksportowy tow. muzycznych
w Brüx Nr. 466 (Czechy).
Illustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 295

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80
50000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300³/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K.	**4·80**
Nr. 657¹/₄: 10 fałdów, 1 register. 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„	**5·20**
Nr. 656³/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„	**5·40**
Nr. 3⁰⁄6⁰/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„	**6·20**
Nr. 663¹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„	**8·—**

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 452
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim.
PROGRAM od 1 do 15 maja:

The Great Toronto-Troupe
Najsławniejsi atleci świata — akt senzacyjny.
Les 5 Ramoneurs
Najlepszy duński kwintet transformacyjny.
Charles Cherber
Niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami.
The Sayten's
ludzie krokodyle
Cecylia de HAAY
Teatr psów, polowanie na jelenie

Wszystko w porządku!
Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera (grana z olbrzymiem powodzeniem przeszło 300 razy w Paryżu)

OSOBY:
Blanchard . . p. A. Skotnicki
Klara, jego żona p. M. Kalinowska
Lambertin . . p. H. Barwiński
Grimant . p. S. Modzelewski
Raboslin . p. M. Kopczyński
Julia, pokojówka p. M. Dorże.

Les 3 Papillons
Tercet wokalno-taneczny.
Bioskop amerykański
senzacyjne żywe fotografie.

Kierownik artyst.: Rudolf Fraszlak Kapelmistrz: St. Czyżowski.
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do składania, a z powiększoną siłą widzenia, dający się użyć jako szkło powiększające, szkło palące i wziernik oczny. Daje się wygodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko K. 1·50, 3 sztuki 4 Korony. Jeżeli nieodpowiada pieniądze z powrotem. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD, dom przesyłkowy w Brüx Nr. 1247 (Czechy).
Zadarmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny illustrowany katalog z 3000 rycin. 463

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Ogłoszenie licytacyi
dnia 11-go maja 1908 roku i dni następnych.

DYREKCYA
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
Zakładzie pożyczkowym
NA ZASTAWY RUCHOME
Kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 15.638, 16.354, 16.705, 17.221, 22.586, 22.785 i 34.202 z r. 1906 oraz od Nr. 34.847 do Nr. 41.979 z r. 1906 i od Nr. 1 do Nr. 14.543 z r. 1907 t. j. do dnia 30 kwietnia 1907 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, Nr. 13.401 z r. 1906 i Nra 2.154, 4.301 i 5.508 z r. 1907, oraz od Nr. 6.632 do Nr. 16.149 z r. 1907 t. j. do dnia 31 października 1907 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi która odbędzie się dnia 11 maja 1908 roku i dni następnych o godzinie $9^1/_2$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej l. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 9 maja 1908 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 513

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„Rangalla Cejlon Tea“
pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ $62^1/_2$ „	„ 0.65 „ $62^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. Hawełka, w Krakowie
c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat.

GŁÓWNE SKŁADY:
J. Rudnicki w Krakowie, — **B. Karwowska** Brzeżany, — **J. Święch** Myślenice. — **Zgórek** Rzeszów, Drogueryа, — **Kosterkiewiczowa, Stachowski** Husiatyn, — **Towarzystwo spożywcze** Siersza Wodna, — **J. W. Mondurska** Grybów, — **Fr. Tommasoni** Wiedeń Wollzeile 12. 570

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32



Wyroby rymarskie
i siodlarskie
w wielkim wyborze, uprzęże, siodła, kufry, torby, necessery, portmonetki, etui na papierosy i cygara, dalej torby myśliwskie, futerały na skrzypce, piłki nożne, paski do gimnastyki itd. — poleca po cenach najtańszych
Z. PIOTROWICZ, Kraków, Floryańska 8.

Zakład dentystyczny i Lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych
Dra med. J. Syropa
w Krakowie, Plac WW. Świętych L. 10, I piętro.
otwarte od 9—12 i od 3—6.
Telefon Nr. 721. 564

C. k. rządowo uprawniony zakład
wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenlego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Dla uczniów niezamożnych b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych

do egzaminu intelligencyjnego
w roku bieżącym. 319
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.